



Swarliwym odda gniew

„Który odda każdemu według uczynków jego. Tym, którzy przez wytrwanie w uczynku dobrym szukają chwały, czci i nieskazitelności, odda żywot wieczny. Zaś swarliwym i prawdzie nieposłusznym, odda zapalczywość i gniew” – Rzym. 2:6-8.

Zacytowane słowa apostoła dają się zastosować do każdego w pewnym znaczeniu tego słowa, lecz były one skierowane i przeznaczone dla Kościoła. W ogólnym znaczeniu ci, którzy szukają wyższych i lepszych rzeczy w zakresie umiłowania posłuszeństwa, na ile tylko mogą rozeznąć wolę Bożą, otrzymują błogosławieństwo każdego dnia, choć nawet ich ścieżka jest wąska i trudna. I odwrotnie – ci, którzy posiadają swarliwe usposobienie, wyszukujący felery, są drażliwi, niezadowoleni, ustawicznie sprawiają kłopot sobie, jak też innym i uprawiają postępowanie, które nie ma uznania ani przed Bogiem ani przed ludźmi, posiadają usposobienie, jakie nie zostanie nagrodzone wiecznym życiem, lecz wprowadzi posiadacza w większe lub mniejsze ustawiczne kłopoty i w końcu przyniesie katastrofalne niepowodzenie.

Lecz nasz przedmiot jest najbardziej wyraźny, gdy zastosujemy go – jak to czyni apostoł – do poświęconego ludu Bożego. Niektórzy – niestety mamy obawę, że zdecydowana mniejszość – są cierpliwi, wytrwali, szukający najlepszego i największego daru Bożego – współdziedziectwa ze swym Zbawicielem w Jego Królestwie chwały i uczestnictwa w Jego wspaniałej Boskiej naturze. Jest tylko jeden sposób skutecznego starania się o tę wielką nagrodę, a jest nim cierpliwe i wytrwałe uprawianie i rozwijanie w sobie podobieństwa charakteru naszego Zbawiciela (Rzym. 8:29). Zostały nam dane różne sposobności służenia Panu. Są one błogosławionymi przywilejami i możemy być przekonani, że Boskim zamiarem i celem w dozwoleniu takiej służby jest rozwinięcie w nas chrześcijańskiego charakteru. Przykazaniem dla wszystkich ludzi jest, aby czcić Boga nade wszystko i postępować uczciwie z naszymi bliźniami, traktując ich tak, jakbyśmy pragnęli, aby oni nas traktowali, lecz szczególnym przykazaniem dla Nowego Stworzenia jest, aby miłować jeden drugiego tak, jak nasz Starszy Brat umiłował nas – ofiarował samego siebie za nas. Cokolwiek zostało nam dozwolone czynić jeden dla drugiego, jest to rodzaj próby naszej lojalności względem Boga, naszej sprawiedliwości wobec świata i naszego oddanego poświęcenia się dla braci. Idąc za przykładem naszego Pana, mamy kłaść nasze życie w służbie dla braci. Przykazanie to nie jest tak ważne dla potrzeby naszej samoofiary, lecz szczególnie dla naszej

potrzeby jako ważny stopień i jako próba naszej miłości. Apostoł mówi: „Myśmy powinni kłaść życie za braci”.

Istnieje wiele sposobności dla ofiarowania się w interesie kapłaństwa. Nie tylko niektórzy bracia są w ciemności, nieświadomości i przesądach, potrzebują naszej pomocy do zrozumienia wspaniałego światła obecnej Prawdy, lecz w dodatku niektórzy z nich mają słabości i splugawienia i potrzebują naszej pocieszającej sympatii, a także wzmacniającego pocieszenia, a niekiedy miłego napomnienia. Stosownie do naszej wierności w tych sprawach, jesteśmy samoofiarnikami, podobającymi się i przyjemnymi dla naszego Niebieskiego Ojca i naszego Zbawiciela.

Apostoł wyjaśnił Tymoteuszowi o starszym, że winien on łagodnie napominać tych, którzy się sprzeciwiają, a nie oddawać złem za złe ani łajaniem za łajanie, oskarżeniem za oskarżenie, lecz na odwrót – przez łagodność i szlachetność, cierpliwość i miłość winien on pokazywać braciom bardziej wspaniałą drogę i rozwijać w sobie charakter na podobieństwo Chrystusa. Przez takie „cierpliwe postępowanie w czynieniu dobrze”, przez taki cierpliwy rozwój Chrystusowego charakteru możemy skutecznie szukać chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg obiecał jedynie dla takich, ponieważ jak to wykazuje apostoł – Bóg przeznaczył, aby wszyscy, którzy będą w wybranym Kościele, w klasie Oblubienicy, byli obrazem Jego Syna w charakterze i w sercu (Rzym. 8:29).

Niestety, wydaje się, że jest niewielu rozwiniętych w zakresie podobieństwa Chrystusowego charakteru. Niestety wielu, jak się wydaje, uprawia niewłaściwego ducha, o którym wiedzą, że Bóg go nie uznaje – ducha swarliwego, krytykującego i usposobienie, które zamiast wzajemnego zbudowania w najświętszej wierze, niszczy wiarę, pokój i wszelką dobrą zaletę. Niestety, pomiędzy tymi, którzy są w Prawdzie, takie swarliwe osoby znajdują się w znacznej ilości, czyniąc niszczące dzieło, szkodliwą robotę zamiast pomocnej pracy. Z pewnością muszą oni wiedzieć, że psują i plamią swój charakter, czynią się coraz mniej nadającymi się do Królestwa, a także do wiecznego życia na jakimkolwiek poziomie. Z pewnością muszą oni wiedzieć, że czynią niszczące dzieło w Ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. Muszą również zdawać sobie sprawę, że rozsiewają nasienie niezgody i uprawiają korzenie gorzkości, które na pewno przyniosą złe owoce, szkodliwe dla wielu. Z pewnością muszą oni wiedzieć, że Bóg wyraził potępienie dla tych, którzy czynią takie szkody w Kościele (Mat 18:6; Łuk. 17:2).



Jaką zapłatę tacy otrzymują? Nie chwałę, cześć i nieśmiertelność, lecz oburzenie, gniew, cierpienie i udręczenie, jak mówi apostoł. On nie mówi, że to oznacza wieczny gniew i udręczenie, ani my tak nie mówimy. Wręcz przeciwnie, wiedząc, że ostateczną karą dla przeciwników jest „wtóra śmierć”, możemy przypuszczać, że cierpienie i udręczenie będzie mniej lub więcej związane z obecnym życiem; albo przez ich uczestnictwo w „wielkiej kompanii” i przejście przez wielki ucisk, w którym nauczą się lekcji, jakich zaniedbali nauczyć się poprzednio lub przez zgorzkniałe usposobienie, ograbieni z pokoju, radości i miłości, jakie winni byli posiadać jako spłodzeni z ducha, umrą „śmiercią wtórą” jako niepoprawni, jako otrzymujący łaskę Bożą i rady Jego Słowa nadaremno. Zamiast rozwoju charakteru symbolizowanego przez owocodajne latorośle, rozwijają w sobie cechy dzikiej róży i cierni, które prowadzą do zniszczenia.

BYĆ PRZEMIENIONYM

Nie byłoby dla nas żadnej korzyści ze zwracania uwagi na te sprawy Pisma Świętego ani dla apostoła piszącego te słowa potępienia, gdyby nie było możliwości zmiany ze strony tych, którzy postępują źle i swarliwie. Wręcz przeciwnie, takie potępienie jest zamierzone, aby dopomogło nam do utrwalenia naszego charakteru we właściwym kierunku. Dlatego ktokolwiek czytając ten artykuł uświadamia sobie, że idzie w niewłaściwym kierunku, uprawiając swarliwy, szykanujący charakter, a także usposobienie burzące wiarę, posłuszeństwo i ducha miłości w Ciele Chrystusowym, dobrze uczyni, gdy niezwłocznie postanowi przy łasce Bożej zmienić swe postępowanie. A ktokolwiek szuka chwały, czci i nieśmiertelności zawartych w niebieskim powołaniu, postępując w cierpliwej wytrwałości w czynieniu dobrze, winien być zachęcony i stać się czujmy, aby mógł trwać na właściwej drodze i stać się coraz bardziej błogosławiony, bezpieczny, umocniony i utrwalaony w charakterze, jaki Bóg uznaje, a do takich kiedyś Pan powie:

„Dobrze służy dobry i wierny, wejdź do radości Pana swego”.

Takich, którzy posiadają swarliwe usposobienie, szykanujące, dokuczliwe, niszczące zamiast budującego, kłótlive zamiast pokojowego, usilnie namawiamy do szybkiej reformy. Przypominamy takim, że zbliżamy się do końcowej próby Kościoła, jesteśmy nawet w czasie egzaminu, gdy wielu upada z powodu braku rozwoju właściwego charakteru. Przynaglamy takich, aby natychmiast przedłożyli Panu swą sprawę w modlitwie i przy Jego pomocnej łasce niezwłocznie rozpoczęli zmianę złego postępowania w swym życiu. Winni oni pilnie posłuchać słów apostoła, aby „szukać pokoju i ści-

gać go” i na ile to możliwe odtąd „żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi”, a także aby „pokój Boży panował w ich sercach”. Powinni być wdzięczni za łaski, które już otrzymali. W obecnym stanie serca będą oni mieć skłonność do wyszukiwania błędów u Pana w Jego opatrności w związku z Jego ludem i Jego pracą. Oni chcą „uczyć się o nim” wyszukując błędy u każdego i we wszystkim, czego Pan nie zarządził według ich upodobania.

Napominamy usilnie takich, aby zwrócili uwagę na fakt, że szemracze i oskarżyciele w figuralnym Izraelu nie mieli dozwolone osiągnąć błogosławieństwa ziemi chananejkiej (1 Kor. 10:10). Przypominamy im słowa apostoła, że szemranie przeciwko Boskim postanowieniom jest szemraniem przeciwko samemu Panu. Czyńmy z całej naszej mocy, cokolwiek nasze ręce znajdują do czynienia, bez szemrania, narzekania, bez szukania w całym dziury (Filip. 2:14). Pozostawmy Bogu kierownictwo Jego dziełem. Pokornie uświadamiamy sobie, że gdyby On powierzył wszystko naszej pieczy, bylibyśmy niezdolni kierować tymi sprawami i bylibyśmy zmuszeni przekazać z powrotem wszystko Jemu i domagać się nadzoru nad Jego własnym dziełem.

Jeśliby powstała w nas myśl, że moglibyśmy kierować lepiej niż Pan, że moglibyśmy lepiej zarządzać dziełem żniwa niż On to ustalił, odrzucmy taką myśl jako siłą przeciwnika, którym chce nas schwytać. Zamiast wyszukiwania błędów i dążenia do zmiany Boskich postanowień, wykonujmy nasze powinności wiernie jak tylko możemy, bez narzekania, współpracując do takiego stopnia, na ile nasze sumienie i talenty na to pozwalają w dziele, które Pan prowadzi i kieruje. Z pewnością nie wiemy, czy gdyby Pan powierzył całe kierownictwo swego dzieła żniwa w nasze ręce, moglibyśmy czynić je lepiej niż On. Dlatego oczywiście winniśmy uniżyć się pod wszechmocną ręką Bożą, aby nas wywyższył czasu swego. Powinniśmy być upewnieni, że jedynie ci, którzy w ten sposób uniżają się i uświadamiają sobie miłość i łaskę Bożą i z nią się zgadzają, będą mieć udział w dziele Królestwa. Uparci, dumni, zgorzkniali, swarliwi, niezadowoleni nie otrzymają dobrych rzeczy ani teraz, ani zaszczytów w przyszłości.

OTRZYMACIE CIĘŻSZY SĄD

Apostoł Jakub napomina braci w zakresie szczególnego niebezpieczeństwa, jakie związane jest z ambicjami, aby być nauczycielem, mówiąc:

„Niechaj was niewielu będzie nauczycielami, wiedząc że (nauczyciele) cięższy sąd (potępienie lub próbę) odniesiemy” – Jak. 3:1.

Podczas gdy wszyscy uznają prawdę słów apostoła,



niewielu wydaje się być w wielkim stopniu nią odstraszonymi. Wynikiem tego jest, iż znajdujemy wielu ubiegających się o urząd nauczyciela w Kościele i odczuwają również prawdę słów apostoła, że jako nauczyciele są przedmiotem szczególnych surowych prób i że większość z tych, którzy zbliżają się do potknięcia i odpadają od Prawdy, wywodzi się z tej klasy. Piszemy te słowa nie dlatego, aby sugerować, że nauczyciele są niepotrzebni lub przeciwni Boskim postanowieniom, lecz aby dać do zrozumienia, że ktokolwiek podejmuje pracę nauczyciela, powinien uczynić to ze świadomością poważnej odpowiedzialności, jaką podejmuje, jak też pokus, czyli prób, jakie towarzyszą na jego drodze do niebieskiego miasta.

Ap. Paweł pisał: „*Kto szuka urzędu biskupa (pasterza, dozorczy), szuka dobrej służby*” (tekst angielski), podobnie winniśmy uznać, że ktokolwiek z czystego serca stara się służyć Pańskiej sprawie jako podpasterz owiec i współpracownik Zbawiciela, angażuje się do najbardziej szlachetnej służby. Jeżeli podchodzi do tej służby z tego punktu widzenia, poważnie pragnąc służyć trzodzie, mając pragnienie być w pełnej zgodzie z Wielkim Pasterzem, nie powinien czuć się zawstydzony, radując się, że w takim stopniu posiada Pańskiego ducha. Lecz jeżeli zauważy w sobie w mniejszym lub większym stopniu ducha wyniosłego, pychę, ducha chępliwego, pragnienie panowania nad braćmi i domownikami wiary – niech się boi. Z bijącym sercem niech zrezygnuje ze służby albo niech przed tronem łaski uwolni się, odczyści się ze złych ambicji swego serca, aby mógł być napełniony duchem Mistrza. Ten święty duch jest duchem łagodności, uprzejmości, cierpliwości, długiego znoszenia, braterskiej dobroci, małości, pragnący zwyczajnie i jedynie chwały Bożej i błogosławieństwa dla Jego ludu – duch, który jest gotowy poświęcić samego siebie w każdym czasie dla pokoju Ciała Chrystusowego lub pomocy trzodzie.

Niektórzy dziwią się, dlaczego apostoł napisał o szczególnych niebezpieczeństwach dla tych braci, którzy będą usiłować uczyć w Kościele. Odpowiadamy, że uznajemy jego słowa jako natchnienie i że w dodatku obserwacja pokazuje nam prawdziwość tych słów. Ponadto nieświadomie Pański drogi lud, który nie ma pretensji w kierunku nauczania, często jest odpowiedzialny w pewnym stopniu za zboczenia tych, których uznaje za nauczycieli i których nieświadomie prowadzi na pokuszenie. Nauczyciele narażeni są na (1) pychę i (2) arogancję.

(1) Zachęcenie pochwalnymi słowami braci, nabierają skłonności do myślenia, że są kimś i do przypisywania sukcesu swoim wysiłkom, wrodzonym zdolnościom, talentom raczej, niż cudownej mocy i piękności Prawdy. Duchowni powszechnie wydają się być narażeni na tego rodzaju pokusy, gdyż jest to rzeczywiście bardzo zaszczytne stanowisko, aby zająć miejsce pomiędzy

współbraćmi jako ambasadorzy Króla królów. Powszechną tendencją jest samochwalstwo siły i mądrości denominacji. Lecz między tymi, którzy znajdują się w świetle „*teraźniejszej prawdy*”, pokusa do osobistej pychy jest może nawet większa. Odtrutką przeciw temu jest wyraźne przypomnienie faktu, że plan nie jest naszą własnością, lecz że wszystkie jego długości, szerokości, wysokości i głębokości są Boże i dla całego Jego ludu i że jesteśmy wysoko zaszczytzeni przez jego zrozumiałe głoszenie w najbardziej pokorny sposób.

Właściwa lojalność dla Pana winna prowadzić nas do ukrywania samych siebie, aby cała chwała i cześć były dane wielkiemu Autorowi Planu Zbawienia i wielkiemu Zbawicielowi, którego ofiara jest samym ośrodkiem i którego miłość jest treścią naszego posłannictwa, z takimi myślami zawartymi w naszych umysłach, że im większa służba jest nam powierzona, tym większa powinna być nasza pokora i nasza świadomość niegodności, aby być uczestnikami wielkiego Króla Chwały.

(2) Arogancja, wyniosłość wspominana przez nas jest również jednym z niebezpieczeństw. Niestety! jak niesłusownym jest, gdy ktoś zaszczycony przez Pana, aby być wyrazicielem Jego posłannictwa, próbuje zająć miejsce Pana i postępować arogancko wobec swych braci lub jak to wyraża apostoł – „*panować nad dziedzictwem Pańskim*” – 1 Piotra 5:3. Pismo Święte stawia przed nami zupełnie inny wzorzec, daleki od tego, aby być panami w Kościele, a jedynie jego sługami. Ponieważ są oni sługami Bożymi, Boskich wskazówek na ten temat należy szukać przez Kościół. W głosowaniu przez Kościół na starszych, pastorów czy też nauczycieli jest okazanie wyboru tych, których on ocenia jako wybranych przez Pana do tej służby – do służenia Kościołowi w rzeczach świętych, do pomagania Kościołowi z łaski Bożej, do rozdzielania duchowego pokarmu z Bożego Słowa.

Kościół jest odpowiedzialny w znacznym stopniu za potknięcia tych, których uznał jako braci starszych i nauczycieli. Podczas gdy nie powinni źle myśleć, podejrzewać o pychę lub wyniosłość, winni być tak czujnymi w swych własnych obowiązkach i odpowiedzialności wobec tych braci, aby im nadmiernie nie pochlebiać, zbytnio nie zachęcać ich albo pobudzać do fabrykowania nowego światła.

Wręcz przeciwnie, wszyscy, którzy są duchowo usposobieni, winni być pomocnymi dla tych braci starszych, szanować ich za ich lojalność wobec Pana i tej bardzo starej historii raczej niż zalecać im zmyślane fikcje lub zachęcać ich do dalszego ich tworzenia. Ewangelia łaski nie ulega zmianie; jest ona nadal starą, bardzo starą historią o Jezusie i Jego miłości, a także o miłości Ojca. Nadal zawiera myśl o naszym powołaniu i wybraniu przez wierność warunkom zawartym w Piśmie Świętym. Bracia powinni być zachęceni raczej w tym zakresie, a



nie do fabrykowania typów i zgadywania bez poparcia Słowa Bożego.

Jeśli chodzi o wyniosłość ze strony starszych i o zarozumiałe panowanie nad Kościołem, wierzymy, że sam Kościół ma wielką odpowiedzialność. Nowicjusze nie powinni być pospiesznie wysuwani do przodu, jak to wykazuje apostoł Paweł i gdy jakiś brat starszy uczyniwszy postęp w Prawdzie, zaczyna okazywać oznaki uporu i lekceważy głos Kościoła, okazuje niechęć podporządkowania się do wszystkich kwestii należących do jego spraw, Kościół winien pohamować taką wyniosłość szybko i gruntownie przez zaniechanie dalszego wybierania takiego brata i przez domaganie się poszanowania praw Kościoła. Jednakże domaganie się nie powinno mieć charakteru kłótni lub sporu, lecz w grzeczny, braterski, szlachetny sposób prawa Kościoła winny być wykazane, a głosowanie Kościoła w tym przedmiocie winno być zażądane. Gdyby głosowanie było przeciw bratu, który usiłował bronić praw Kościoła, winien on podporządkować się łaskawie, ponieważ przez niego również głos Kościoła został przyjęty jako decydujący.

Mamy wielką sympatię dla drogich braci, którzy przy Boskiej opatrności piastują stanowiska starszych i nauczycieli w zgromadzeniach Pańskiego ludu. Stąd podczas gdy zwracamy uwagę na trudne pokusy, na jakie są oni narażeni i podczas gdy podkreślamy z naciskiem, aby Kościół wykonywał swe powinności i pomagał im w utrzymaniu się w pokorze i wierności, również napominamy językiem apostoła, że ci, którzy są szlachetni i pokorni, poświęcający się, nie mogą być za wysoko cenieni ani za bardzo gorliwie popierani. Słowa apostoła brzmią: *„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili słowo Boże, których obcowania koniec upatrując, naśladujcie wiary ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki”*. I znów: *„Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani, albowiem oni czują nad duszami waszymi, jako ci, którzy liczbą oddać mają, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem”* – Hebr. 13:7-8,17. I jeszcze:

„Abyście ich jak najbardziej miłowali dla ich pracy” – 1 Tes. 5:13.

Jeśli stanowisko starszego i nauczyciela w Kościele jest bardzo niebezpieczne, trudne do wypełnienia w sposób zadowalający dla Boga i dla braci, a pozycja pełna jest

pokus, Kościół winien współczująco być bardzo uważny, aby nie powiększać pokus, nie zachęcać do nich i do złego owocowania. Odwrotnie, gdzie znajduje się wierny sługa, wszyscy lojalni bracia powinni starać się we wszelki sposób być mu pomocnymi i z nim współpracować. Zamiast wyszukiwać w nim felery, krytykować go za to czy za tamto albo za jakieś słowo, sposób, ton i spojrzenie, winni być tak pełni miłości i sympatii i tak oceniającymi jego gorliwość i pokorę, a puszczając w niepamięć pospolite i nieważne, przeszłe sprawy jako nie warte wzmianki i faktycznie niezauważone. Uświadamiając sobie odpowiedzialność urzędu, mogą oni mieć powód do wątplenia, czy mogą być zdolni pełnić swą funkcję z tak dobrą lub tak wielką zdolnością i pokorą.

W wyborze starszych poświęceni winni pamiętać, że spoczywa na nich odpowiedzialność i żadne głosowanie nie powinno być dokonywane bez modlitwy o Boskie kierownictwo i bez pilnego rozważania woli Bożej. W szukaniu określenia woli Pańskiej w tej sprawie powinniśmy pamiętać o cechach nauczycieli, podanych w Piśmie Świętym: (1) Oczywiście nauczyciel winien być zdolny do nauczania; powinien mieć wrodzony talent, czyli zdolności do wyrażenia spraw, które rozumie. (2) Jeszcze bardziej ważne jest to, że jeżeli ma zdolność do nauczania, winien mieć jasny pogląd w Prawdzie, aby Prawda, a nie błąd, była jasno wykazywana. (3) Pokora i pobożność winny być brane pod uwagę jako najważniejsze i zasadnicze kwalifikacje starszeństwa. Choćby zdalny nauczyciel, choćby zdrowy w poglądach, żaden właściwie nie nadaje się na to stanowisko, jeżeli nie ma pokory, pobożności, jeżeli jego słowa i uczynki nie ujawniają miłości do braci, ponieważ jak to przedstawia Pismo Św. – te zalety mają wielką wartość przed obliczeni Bożym. Teraz, jak zawsze, jest prawdziwe, że wielkie sposobności do czynienia dobrze nastroczają nawet większe sposobności do czynienia krzywdy. Jest tak dlatego, gdyż przy obecnych warunkach duchowe choroby i zarazy – podobnie jak choroby ziemskie – rozszerzają się i *„przenoszą”* o wiele łatwiej niż duchowe zdrowie.

Tłum. z ang. A.Z.

W.T. X-1909(4501)

Watch Tower
R-4501 (1909 r.)
„Straż”